

Zwierzenie

Opowiem ci wiersz rzekł robotnik  
pewnego poranka wniosłem się na niebo  
i zostałem uznany za słońce  
kłaniały się wszelkie drzewa  
osoby panujące ustanawiały prawa  
lecz w południe oświadczone chórem  
że człowiek nie może pozostać  
tak długo na wysokościach  
i ukrzyżowano na wysokich krzyżach  
wszelką we mnie jasność  
  
naza jutrz byłem człowiekiem  
spoglądano wprawdzie do góry  
ale niebo było już puste

Urząd Kontroli Pracy  
i Wynagrodzeń  
Legatura w Bydgoszczy  
Biuro ds. wykonywania  
i rozpowszechniania  
Data: 10.V.1981 r. Formal: [signature]  
Podpis: [signature]

Kozłowski

[signature]

[signature]



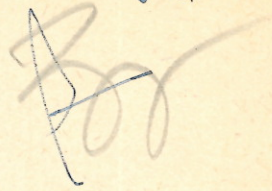
x x x

Za górami lasami za siódmym niebem  
lecz tutaj na ziemi  
płynie rzeka wzajemnego zaufania  
gdzie wilk i owca w zgodzie płyną  
w stronę tego samego brzegu  
i lew z jeleniem biega w zawody  
i baraszkują motyle  
latawce krasnoludków

tam wszystkie barwy są w kolorze człowieka  
te pierwsze i siódme  
nieznane nam osme niepoznane dziewiąte  
lecz nie wzięte z bajek Andersena

x x x





x x x

Mapy pogody  
ustalonej na wiele lat  
już nie ma  
jesteśmy my jestem ja  
niepogodne obłoki  
lecz niosące ciepłe deszcze

zmagamy się  
słońcem z nocą

po równo, każdemu  
dnia i nocy

mapa pogody jest czysta w kolorze  
czarne czarnym białe białym

x x x



Pytania robotnika podczas strajku

Tak mało @ nas w gazetach  
 a gazety są nasze  
 i farba i papier  
 i duszą w offsetach  
 i władza wysoka  
 jest także z nas  
 często pytamy  
 dlaczego  
 temat niestosowany  
 nie nasza to hańba  
 u nas wszystkie części ciała  
 są zakryte  
 i w sercu jest jak należy  
 porządnie i czysto  
 ten kto maluje nas na czerwono  
 nie jest z nas



Początek lata

W strumieniach pstrągi już płyną  
jeszcze nie obarczone żadną decyzją rządu  
czyste krople wody spadają w liozydla  
ile dla przemysłu ile dla mnie reszta dla ryb  
wolności dla wody w dolinie już nie ma  
jeszcze modra przelewana między miastami  
dla znalezienia ostatniej czystej kropli  
oszołomiona wpada do morza i spostrzega  
że jest już początek lata

30 321  
P



323  
Data: 10. V. 1981 r.

Godz.: 16.05. - 17.30

Liryczna katastrofa  
-----

Ten mecz rozpoczęło dwudziestu dwóch wybranych  
tłum skandował  
liryczne ich wnętrza  
  
było wokoło tak kolorowo  
że nikt nie zwrócił uwagi  
na siedzących na na wysokościach obłoków  
w liczbie czterech milionów  
inaczej od nas ubranych  
wszyscy w powiewnych świetlanych ubraniach  
  
byłem na meczu  
prosto z wycieczki do Oświęcimia  
poznałem twarze  
krzyczałem



Data: 10. V. 1981 r.

Godz.: 16,05 - 17,30

325

Maksymilian KOZŁOWSKI

Red. LITERACKA

Dlaczego zaopatrzeniowcy  
podróżują nocą

Zawieszeni

między linami pociągów

jak w kwadracie ringu

odpoczywają

przed kolejnym starciem

sen jest tutaj nieudolnym masażem twarzy

pozostają i tak pod oczyma

zmęczenia kręgi

na peron wejdzie już energicznie

znający założenia taktyczne kolejnej sprawy

chyba że padną

uderzeni z nienacka

większą niż przedtem

porcją wódki



x x x

A jak zamieszkaś między nami poezjo  
podpalimy bajki ruszą w dół wszelkie lody  
człowiek do człowieka przyjdzie  
i zwyczajnie sobie pogwarzy  
o dzieciach co rosną jak grzyby  
o synach wyższych niż ojcowie  
o córkach ładniejszych niż matki  
i dzień stanie się dłuższy  
niż lot słońca

x x x